Nr. 21. Kraków 4 marca 1913 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN". (Osobno sprzedawać nie wolno.)

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

wychodzi w każdy wtorek jako dodatek do „Nowin"

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN"
- Romans i powieść -
10 tomów rocznie.

Z tygodnia.

Austryacko-rosyjski program tygodniowy.

W poniedziałek strasznie grożą,
W wtorek wojska liczne mnożą,
W środę włażą sobie w kaszę,
W czwartek ostrzą swe pałasze,
W piątek ślą ostatnią notę,
Za kark chcą się wziąć *w sobotę*,
Przycichają przy *niedzieli*,
Cały gniew dyabli wzięli!
Aby znowu w *poniedziałek*
Zacząć ten sam swój kawałek.

Lubimy szwabów.

— Co to? Wróg Niemców Delcassé został mianowany ambasadorem francuskim w Petersburgu.

— Tak!

— A czy on, jadąc do Petersburga, przejedzie się przez Niemcy?

— Oj, żeby on się naprawdę przez Niemcy przejechał, a dobrze, tobym go pocałował już nie wiem gdzie.

Inni.

— Jak panu się zdaje, dobijemy się w tych czasach czego?

— Po co my się mamy sami trudzić *dobijaniem*; inni to za nas jaknajchętniej załatwią.

Przelot obcych aeroplanów.

Wobec tego, że coraz częściej ponad Galicyą przelatują aeroplany, których zachowanie się budzi podejrzenia, władze wydały zakaz przelotu obcym maszynom pod grozą, iż strzelać się do nich będzie. Krajowe aeroplany mają podczas przelotu wywieszać dla rozpoznania czarno-żółtą chorągiew. Rozporządzenie to wychodzi z tego widocznie pewnika, że nigdzie na świecie nie ma żadnych materyj czarnych ani żółtych, tylko w Austryi.

Za przykładem mocarstw.

— Maniu, co ty robisz?

— Zbieram do kupy stare talerze, szklanki i podstawki, czyli mobilizuję się, bo „kochany mąż" od tygodnia spóźnia się o parę godzin na obiad, chcę mu więc dziś wypowiedzieć wojnę.

Fragmenty.
(Roda-Roda).

Natura dała głupcom doskonałą broń do walki o byt: nieufność.

* * *

Dziennikarz obdarzony został parą oczu i parą uszu, ażeby widział i słyszał dwa razy więcej niż naprawdę się zdarza.

* * *

Młodzi mizantropowie uważają ludzi za głupich i złych. Dopiere gdy nieco podrosną i poznają życie bliżej, to przekonają się, że ludzie są o wiele głupsi i gorsi, niż przypuszczali.

* * *

Gdy sztuka teatralna jest nudną i wolno na niej ziewać — jestto głupia sztuka. Gdy zaś sztuka jest nudną, ale ziewać nie wolno, to ona się nazywa sztuką literacką.

* * *

Główna właściwość błaznów polega na tem, że oni niczem się nie różnią od pozostałych ludzi.

* * *

Ludzie punktualni nie mają szczęścia: muszą zawsze czekać na niepunktualnych.

Żart nie żart.

Do szlachetnych czynów,
Zdobytych wawrzynów —
Podnieta:
Kobieta!
Do świata oklasków,
Wielkich wynalazków —
Podnieta:
Kobieta!
Do każdej zalety
I marzeń poety —
Podnieta:
Kobieta!

Do obrony kraju,
Do zdobycia raju —
Podnieta:
Kobieta!
Do wszelakiej zwady,
Do intryg i zdrady —
Podnieta:
Kobieta!
Do płaczu i śmiechu,
Do każdego grzechu —
Podnieta:
Kobieta!

Sentencye.

Kobiety sądzą, że dumę nosić można tylko w złotej oprawie.

Kobietę mniej interesuje dusza mężczyzny — więcej stanowisko.

Kobieta śmieszną jest, kiedy łaskawie pozwala się kochać.

Większość zagadnień podaje światu dłoń kobieca.

Czem tak bardzo pogardzamy, zarazem to cenimy? Ach, nazwa tego pieniądz!

Idealista.

Najpiękniejszym tworem Bożym na świecie jest kobieta — jeśli ma pieniądze.

Z teki karykatur.



Solski w roli „Judasza".

Znakomity artysta kreacyą swoją Judasza w dramacie Roztworowskiego „Judasz z Kariothu" wywołał powszechny podziw i zachwyt publiczności i krytyki. Doskonałą karykaturę wielkiego artysty w tej roli zamieszczamy powyżej.

Z Lingwistyki.

Język polski jest jeszcze za ubogi. Postanowiliśmy go od czasu do czasu wzbogacać nowemi formami. Podajemy na początek:
zamiast *fryzyer* damski: *czesarz*
przedsiębiorca pogrzebowy: *pogrzebacz*
zamiast złodziej: *biernik*
i zamiast agent policyjny — *śledziarz.*

Dowcipny małżonek.

Żona. Mój kochany mężusiu, wytłomacz mi co to znaczy po francusku: „cherchez la femme".

Mąż. To znaczy po polsku: gdzie dyabel nie może tam babę pośle...

Jakim sposobem z poety zostałem kupcem?

Przedemną leży wielki stos listów i nawet telegramów, nadesłanych z rozmaitych okolic i krajów świata. Zapytania, w tej olbrzymiej korespondencyi zamieszczone, brzmią jednoznacząco:

— Czemu to przypisać, iż pan, którego wybitny talent poetycki tak wiele obiecywał, nagle zmieniłeś „branżę", złamałeś pióro i przedzierzgnąłeś się w składnika hurtownego i detalistycznego lamp naftowych?

Sprawa ta rzeczywiście wymaga wyjaśnień. Zostałem rywalem Bazesa, Tomaszewskiego i Ditmara nie z własnej woli i jeżeli w przyszłości zostanę starszym kongregacyi kupieckiej, oraz znanym w mieście bogaczem, wyniknie to nie z mojej winy.

Rzecz się przedstawia jak następuje:

Pokochałem Genowefę ogniem wulkanicznym pierwszej miłości, ona odpowiedziała mi wzajemnością swego serca dziewiczego.

Oświadczyłem się z początkiem tegorocznego krótkiego karnawału zostałem przyjęty i ożeniłem się przed postem.

W tym właśnie czasie otrzymałem pierwszą nagrodę na konkursie poetyckim za cykl moich utworów pod ogólnym tytułem: „A ku-ku"! Za te pieniądze nabyłem dwa łóżka, dwie szafki nocne, umywalnię, bieliźniarkę i fotel bujający.

Rodzice mojej narzeczonej dali jej wiano, złożone z lampy stołowej, kuchennej, na biurko i do przedpokoju.

Dzienniki wymieniły datę mojego ślubu i to dało hasło licznym naszym wspólnym znajomym do nadsyłania nam podarków ślubnych.

Przedewszystkiem, stryj narzeczonej, zamożny obywatel miasta, obdarzył nas śliczną lampą buduarową z różową przeźroczystą po krywą.

Wydawca, który na utworach mego fachu zrobił majątek, nadesłał mi lampę wiszącą z żyrandolami.

W dalszym ciągu podarunków otrzymaliśmy: od mojej matki chrzestnej lampę z reflektorem, od przyrodniej siostry mojej przyszłej teściowej lampę salonową na słupie metalowym, od „Grona zwolenników talentu wieszczego" dwie lampy pendant, jedna z rycerzem, drugą z Hiszpanem. Otrzymaliśmy jeszcze lampy z koszulkami i w negliżu kąpielowym, lampy używane w czasie zaćmienia słońca, podczas dnia chmurnego, lampy z umbrelkami niebieskiemi i fioletowemi, z podwójnemi knotami z przyrządami gaszącemi automatycznie i t. p.

Nadesłano nam ogółem 198 sztuk lamp dużych, oraz 172 lampek mniejszych.

Po ślubie, zawaliwszy lampami pokoje, zamierzałem życie sobie odebrać, lecz nawowiono mnie do założenia składu pod firmą „Lux, luksus i sp.".

Znaglony koniecznością, poszedłem za tą radą.

Dziś należę do kongregacyi kupieckiej i zostałem wykreślony z cechu literackiego.

Te a nie inne są powody zmiany mego powołania i stanu.

Po dobrej libacyi.



Obywatel, którego trunek zamroczył: Jezus Marya! Co mi się stało? Od kiedy mam taką łysinę?!

Któremu się rabin ukłonił?

W Bełzie przechadzało się po rynku trzech obywateli w chałatach i z godnością prowadziło rozmowę o interesach. Zagłębieni w temacie, ani się spostrzegli, że mija ich najwyższy dostojnik miasta, piastujący godność cadyka. Spostrzegli go wówczas, gdy im powiedział dzień dobry.

Do którego to było powiedziane? Poczęli się kłócić, wreszcie udali się do cadyka po wyjaśnienie; cadyk po namyśle odrzekł, że kłaniał się temu, który jest najwięcej uparty. Nowy punkt do niezgody. Każdy z czcigodnych kupców obywateli uważał siebie za najwięcej upartego.

— Rabi — rzekł pierwszy — ja mam przeszło pół miliona w majątku. O moją starszą córkę starał się syn cadyka z Grodziska i zażądał tylko pięć tysięcy rubli posagu. Ja powiedziałem, że więcej nie dam tylko cztery. Pomimo wszelkich przekładań nie ustąpiłem i córka moja zamąż nie wyszła.

— Ile twoja córka ma lat?

— Ona ma teraz pięćdziesiąt ośm lat.

— Hm... — mruknął cadyk — ty jesteś uparty, ale zobaczymy, może twój przeciwnik jest więcej uparty.

— Ja Rabi — rzecze drugi — ja wczoraj wróciłem do domu z interesu i z podróży o godzinie 10 wieczorem. Byłem zmęczony i zachrypnięty. Zapukałem do drzwi, a moja żona pyta: — Kto tam? Odpowiedziałem: — „Ja“. To ona mówi: jaki ja? co za ja? Jeżeli ty nie powiesz, jak się nazywasz, to ja ci nie otworzę, chociażbyś pukał do rana. Ja pukałem całą noc i mówiłem „ja“, a ona całą noc nie chciała mi otworzyć i tak było do dziesiątej rano.

— Hm... — mruknął cadyk — i ty jesteś uparty ale zbadajmy trzeciego.

— Rabi — rzecze trzeci — mnie bolał ząb... strasznie bolał. Poszedłem do felczera. Felczer pyta, który ząb. To ja się oburzyłem. — Jakto? od czego ty jesteś felczer? ty powinieneś poznać, który ząb mnie boli i ten ząb wyrwać. Felczer wziął szczypce założył na zdrowy ząb i pyta: Ten? Ja nic nie powiedziałem... on jego wyrwał. Wtedy mówię: — nie ten!

— To on wyrwał mi drugi ząb zdrowy, to ja mówię znów: — nie ten! Po kolei on mi wyrwał 8 zdrowych zębów, a w końcu dziewiąty, ten co mnie bolał, który zresztą był ostatni w moich szczękach, bo ja więcej zębów nie miałem.

Cadyk z podziwu cmoknął tylko ustami i powiedział:

— Ty wart jesteś, żeby się tobie każdy osioł ukłonił.

Nieprzyjemne porównanie.

Służący, na targu ryb, pyta starą przekupkę o cenę i dodaje: Czy ta ryba świeża?

— Przecież pan widzi, że jeszcze żywa...

— O, to nic nie znaczy. Pani także żywa... a wcale nie świeża.

Podobne gusta.

— Wiesz, mężusiu, jakie ty i kuzynek Lolo macie podobne gusta!

— Nie rozumiem.

— Przecież to takie jasne: ty jego nie cierpisz, on ciebie także; ty mnie kochasz, on również.

Byłaby uważała.

Służąca. To pani mi odciąga za tę wazę, com stłukła...

Pani. No spodziewam się! Przecież mogłaś uważać.

Służąca. To trzeba mi było powiedzieć, że pani odciąga jak się co stłucze, jabym wtedy była uważała.

Miłe oświadczyny.

— Byłeś u ojca panny Klary i prosiłeś o jej rękę?

— Byłem...

— Co to za jeden?

— Nie wiem dokładnie. Wiem tylko, że to bardzo mocny chłop. Jak mnie chwycił garścią za kołnierz, to mnie jedną ręką podniósł do góry.

W szkole.

Nauczyciel gramatyki: Powiedz mi chłopcze, jakie zdanie po polsku, w którem byłby podmiot, przedmiot i orzeczenie.

— W tej chwili panie profesorze (mówi): Marysia podała obiad.

— Bardzo dobrze. A teraz zamień mi to na tryb rozkazujący.

— Idź do kuchni.

Fatalne dziedzictwo.

Żona. Ciekawam bardzo, co powiedziała na to Ewa, gdy tak nagle wypędzono ją z raju.

Mąż. Łatwo odgadnąć. Powiedziała na to, co wszystkie odtąd za nią przed każdą podróżą powtarzają: — „Nie mam co na siebie włożyć!“

Dla rozrywki: dział zagadkowy.

Rozwiązanie rebusa.

Młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały.

Trafne rozwiązania nadesłali pp: A. Ćwiklińska, Kraków; S. Kiliński, Kraków; W. Bobrzyński, Kraków; E. J. Kurnik, Kraków; Z. Wierciak, Kraków; J. Ulrich, Kraków; M. Aronsohn, Podgórze; M. Krupiński, Kraków; J. Gasiński, Bugaj koło Kalwaryi; M. Malinowska, Oświęcim; M. Gawińska, Tarnów; R. Błachowski, Łobzów; A. Golińska, Kraków; M. Fischówna, Wieliczka; E. Jasiński Sucha; R. Reklewski, Kraków; K. Kotulski, Kraków; M. Perlrothówna, Myślenice; R. Brąglewicz, Wiśniowa nad Wisłokiem; T. Koczur, Kraków; O. Wicherkówna, Niepołomice; I. Chmiel, Przecław; S. Matwij, Bochnia; A Sadowski, Kraków; M. Radlmesserówna, Swoszowice; E. Manowarda Złoczów; K. Sługocki, Kraków; T. Kwiatkowski, Kraków; S. Ramza, Wieliczka; J. Samek, Kraków; E. Boguszówna, Poleśnica koło Tarnowa; R. Dworzak, N. Sącz; S. Habura, Rylowa koło Szczurowa; S. Bacsinsky, Budapeszt; M. Welser, Dzikowice obok Kolbuszowej; T. Wodczyński, Małkowice p. Żurawica; T. Krupiński, Kraków; S. Pieprzakowa, Rzeszów; A. Wysogląd, N. Sącz; M. Wojnarowska, Pilzno; S. Królikowska, Krzeszowice; M. Kassubé, Ropica ruska; S. Dunajewski, Radwanice p. Mościcka; M. Broszkiewicz, Kraków; F. Waligóra, Bukowsko; B. Wiśniowska, Barcice; J. Habela, Jasna Podopień; K. Suchanek, Węgierska Górka; H. Andrzejowska, Kraków; E. Gaczoł, Wieliczka; T. Biegański, Kraków; L. Hauschild Wieliczka; A. Gawlikówna, Wieliczka; St. Kornaś, Kraków.

Nagroda (Kalendarz „Gospodarz“) przypadła losem WPanu Józefowi Gasińskiemu w Bugaju koło Kalwaryi Zebrzydowskiej (Na koszta przesyłki prosimy przysłać 45 h. w markach).

Ze względu na wielką ilość trafnych rozwiązań wyznaczyliśmy **drugą nagrodę** (Kalendarz Powieściowy „Nowin“), która przypadła losem Wp. Karolowi Sługockiemu w Krakowie (do odebrania w Administracyi).

Odpowiedzi red. działu zagadkowego: Wp. E. Man. w Złoczowie: Nie nasza wina. Na listach prawdopodobnie nie było dopisku „dział zagadkowy“ i rozwiązania nie dostały się do rąk red. działu zagadkowego.

WPanu B. Wiś. w Barcicach: Żądanym dodatkiem nie możemy służyć — wyczerpany.

Sz. Czytelnikom: Listy z rozwiązaniem zagadek prosimy adresować do redakcyi z dopiskiem „dział zagadkowy“.

Nowy rebus konkursowy.



Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i na zlecenie redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.